

Cieszę się z tego, gdzie jestem

- Nawet dobrze czułam się na scenie, ale gdy kiedyś przez przypadek musiałam stanąć po drugiej stronie, poczułam definitywnie, że kreowanie światów, wyciąganie z aktorów emocji to moje miejsce - mówi Anna Szymczak*, scenarzystka i reżyserka teatralna, kierowniczką asz.teatru, która zwyciężyła w kategorii Człowiek kultury sezonu 2021/2022 w Plebiscycie IKS-a i portalu Kulturapoznan.pl.



Anna Szymczak, fot. Grzegorz Dembiński

Głosami czytelników została Pani wybrana na Człowieka kultury sezonu 2021/22 - gratuluję. Duże zaskoczenie?

Jestem zaskoczona i szczęśliwa zarazem, bo to znaczy, że asz.teatr staje się coraz bardziej znany. Ludzie przychodzą na nasze spektakle i przekazują swoje dobre opinie dalej.

Jestem za to bardzo wdzięczna, bo nie byłoby teatru bez wspaniałych ludzi, którzy mnie otaczają.

Nie jest Pani dyplomowaną aktorką, skąd miłość do teatru?

Miłość zrodziła się pewnie już w dzieciństwie, ale tak naprawdę zaczęło się, gdy po pierwszym roku rzuciłam prawo i rozpoczęłam studia na polonistyce. Na teatrologii, wraz z prof. Ewą Guderian-Czaplińską przygotowaliśmy spektakl - miałam tam swój aktorski epizod. Jednak dopiero gdy stanęłam po drugiej stronie i mogłam kreować rzeczywistość, zrozumiałam, że to moje miejsce. Czas studiów był też czasem pierwszych zajęć z dziećmi, warsztatów teatralnych, m.in. w ośrodkach społecznych. Natomiast sam teatr powstał dużo później, w roku 2006.

Najpierw siedem lat pracowałam w Szkole Muzycznej przy ul. Solnej, w sekretariacie. Tam wraz z Anną Szymańską stworzyliśmy wiele spektakli - koncerty walentynkowe, spektakle świąteczne i inne szalone rzeczy. Tak się spodobały widzom, że niektórzy zaczęli nawet dopytywać, czy mogą dołączyć do wykonawców. To wtedy postanowiliśmy założyć własny teatr. Obecnie nasze drogi artystyczne się rozeszły, ale każda z nas nadal działa na płaszczyźnie teatralnej. Myślę, że wszystko w życiu ma swój czas i miejsce i wszystko czemuś służy.

Przez kilkanaście lat wasz teatr miał swoje miejsce w Domu Kultury "Dąbrówka" na Piątkowie.

Miejsce wskazał nam ówczesny kierownik techniczny Teatru Nowego, z którym współpracowaliśmy wcześniej przy realizacji niektórych wydarzeń w Szkole Muzycznej. I tak przez kolejnych 14 lat teatr działał na Piątkowie, na peryferiach Poznania. Dziś natomiast jesteśmy na kolejnym krańcu miasta, czyli na Starołęce.

Na początku skupialiśmy wokół siebie przede wszystkim młodzież, nazwa teatru brzmiała Młodzieżowy Teatr Castingowy mplusm, którą potem zmieniliśmy na Studio Teatr Castingowy mplusm, bo do zespołu zaczęli dołączać dorośli i seniorzy. Tam też zaczęły się warsztaty dla dzieci i tak teatr poszerzył się wiekowo. W 2017 roku zmieniłam nazwę na asz.teatr, by zamknąć pewien rozdział swojego życia zawodowego.

Co się stało, że rozmawiamy teraz na Starołęce?

Władze spółdzielni mieszkaniowej na Piątkowie postanowiły wypowiedzieć umowy najmu większości użytkowników PCK "Dąbrówka", z powodu planowanego remontu, więc od stycznia 2020 roku szukaliśmy nowej siedziby. Nie było to takie proste, bo potrzebowaliśmy minimum 200 m kw. by pomieścić dekoracje i rekwizyty. Z pomocą pospieszyła moja koleżanka z liceum, która jest właścicielką tego miejsca na Starołęce, w którym teraz gościmy, znanego wielu jako dawna "mordownia" czy późniejsze Disco Planet. Starołęka szybko stała się naszym domem, z życzliwymi ludźmi, wsparciem rad osiedli i innych instytucji.

Kto przemienił magazyn w siedzibę teatru?

Zespół teatru liczy około 20-25 osób, są to ludzie pracujący na co dzień zawodowo, teatr jest dla nich pasją, którą realizują po godzinach. Zrobiliśmy wielką akcję przeprowadzkową, którą do dziś wspominamy. Sami pomalowaliścmy ściany, zbudowaliśmy scenę, zaadaptowaliśmy przestrzeń na potrzeby teatru pod czujnym okiem naszej niezastąpionej scenografki Barbary Gazdeckiej. Otrzymaliśmy też wsparcie finansowe od Miasta Poznania na budowę antresoli, dzięki której mogliśmy się tu zmieścić.

Ale asz.teatr nie gra tylko na Starołęce?

Można powiedzieć, że jesteśmy "teatrem w drodze". Scena na Starołęce jest kameralna, widownia mieści około 36 osób. Spektakle, które były przygotowywane na scenę w PCK "Dąbrówka", nie mieszczą się tutaj. Korzystamy z pomocy Rady Osiedla Starołęka - Minikowo i gramy w Centrum Pozarządowych Organizacji Sportowych. Ale oprócz tego krążymy wszędzie. Gościmy w Domu Tramwajarza na Jeżycach, na Sołaczu współpracujemy z Centrum Inicjatyw Lokalnych, gramy też na Ratajach, na Piątkowie, na Naramowicach, zaglądamy na Wildę, a tegoroczne *Lato z Estradą* zaniosło nas w prawie wszystkie rejony Poznania. W ostatnim czasie tworzymy taki symboliczny most między Starołęką i Piątkowem, współpracując z Maglem Artystycznym, gdzie spotkać możecie aktorów asz.teatru. Do tego krążymy po przedszkolach i szkołach z ofertą bajkową, którą sami tworzymy.

Repertuar macie naprawdę szeroki.

Gramy od bajek dla dzieci po spektakle tylko dla dorosłych nazwane przez nas *ObSceną*. Są też sztuki, które łączą na scenie młodzież i starszych aktorów, jak choćby *Igraszki z diabłem* Jana Drdy. Ale w repertuarze mamy także spektakl muzyczny *Nic o tobie nie wiem* z piosenkami z okresu dwudziestolecia międzywojennego, czy *Moralność pani Dulskiej*, a nawet *Wenus w futrze* Davida Ivesa. A na deser spektakle z nurtu słowiańskiego, który promujemy w swej działalności, takie jak *Wojna na trzecim piętrze* Pawła Kohouta czy *Ożenek Boryny we wsi Gorno Julino* Marioli Walczak-Mikołajczakowej. Warto wspomnieć też o spektaklach zrealizowanych wg sztuk Katarzyny Wojtaszak, Anny Kapczyńskiej, Julity Banaśkiewicz, czyli osób grających na naszych deskach teatralnych.

Kto może zostać aktorem asz.teatru?

Praktycznie każdy, kto oczywiście przejdzie przesłuchania. Dostajemy wiele zapytań, czy można do nas dołączyć. Teraz przesłuchań jest mniej, ponieważ liczba osób, które na stałe związały się z asz.teatrem, jest wystarczająca na potrzeby naszego repertuaru. Ale wszystkim zainteresowanym powiem, że na pewno takie przesłuchania ponownie się pojawią.

A Pani nigdy nie chciała zostać aktorką?

Nawet dobrze czułam się na scenie, ale gdy kiedyś przez przypadek musiałam stanąć po drugiej stronie, poczułam definitywnie, że kreowanie światów, wyciąganie z aktorów emocji to moje miejsce. Czasami pojawiają się gościnnie w naszych spektaklach, ale bardziej żartem. Można mnie np. zobaczyć w roli sprzątaczkę w sanatorium. Cieszę się, że jestem teraz tam, gdzie jestem. Że mam zaufanie ludzi, którzy mnie otaczają, mogą otworzyć głowę i wyciągać z niej coraz to nowe pomysły. I najważniejsze, że ktoś te pomysły chce realizować, a tym siedzącym na widowni to się nawet podoba.

Rozmawiał Przemysław Toboła

*Anna Szymczak - studiowała filologię polską ze specjalizacją teatrologiczną na UAM w Poznaniu, ukończyła scenopisarstwo w Akademii Filmu i Telewizji w Warszawie. Jest współzałożycielką Studia Teatru Castingowego mplusm, które przekształciła w asz.teatr, którym kieruje i gdzie reżyseruje.

Zobacz także

- Nasz Plebiscyt 2022: Scena i sztaluga

